



## Gazociąg północny — inwestycja ekonomiczna czy polityczna?

Komentarze w prasie  
polskiej i niemieckiej

### Wstęp

**R**ealizacja projektu gazociągu północnego rozpoczęła się w roku 2005. Powołano spółkę North European Gas Pipeline Company, przemianowaną potem na Nord Stream. Jej udziałowcami zostały firmy: rosyjski Gazprom<sup>1</sup> (51%), niemieckie Wintershall Holding AG<sup>2</sup> (20%) i E.ON Ruhrgas AG<sup>3</sup> (20%) (początkowo po 24,5%), oraz holenderski N.V.Nederlandse Gasunie<sup>4</sup> (9%), który odkupił część udziałów od niemieckich spółek. Przewodniczącym rady nadzorczej spółki został były niemiecki kanclerz Gerhard Schröder, a na siedzibę wybrano szwajcarskie miasto Zug. Rurociąg miał połączyć Rosję z Niemcami przez Morze Bałtyckie, z pominięciem państw trzecich. Jego przebieg planowano po dnie morskim od Wyborga do Greifswaldu, a łączna długość wynosić miała 1220 km. Docelowo rurociąg miał osiągnąć przepustowość 55 miliardów ton gazu rocznie<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Największy rosyjski koncern gazowy, zob. [www.gazprom.com](http://www.gazprom.com).

<sup>2</sup> Niemiecka spółka zajmująca się wydobywaniem gazu ziemnego i ropy naftowej, część grupy BASF, zob. [www.wintershall.com](http://www.wintershall.com).

<sup>3</sup> Największa niemiecka spółka zajmująca się handlem gazem, zob. [www.eon-ruhrgas.com](http://www.eon-ruhrgas.com).

<sup>4</sup> Holenderska spółka zajmująca się transportem gazu, zob. [www.nvnederlandsegasunie.nl](http://www.nvnederlandsegasunie.nl).

<sup>5</sup> [www.nord-stream.com](http://www.nord-stream.com).

Gazociąg północny okazał się projektem kontrowersyjnym, od momentu gdy zaczęto go realizować. Stało się tak za sprawą mediów, które nagłośniły problem i obawy, jakie wywołała ta inwestycja w Polsce i innych krajach nadbałtyckich<sup>6</sup>. Przy okazji debaty prasowej o budowie gazociągu padło wiele zarzutów wobec Rosji i Niemiec – krajów realizujących tę inwestycję. Nie dotyczyły one tylko samego projektu, ale też ogólnej polityki władz rosyjskich i rosyjskiego przedsiębiorstwa gazowego Gazprom. Niektóre były formułowane w ostrych słowach, doszukiwano się podtekstów oraz analizowano kwestie związane z energetyką oraz poszukiwaniem przez Rosję roli we współczesnym świecie. Do głosu dopuszczeni zostali obrońcy inwestycji, którzy przedstawiali korzyści ekonomiczne płynące z tego przedsięwzięcia.

Artykuł ma na celu ukazanie debaty prasowej, która odbyła się w Polsce i w Niemczech oraz przedstawienie co i w jakim kontekście pisano o aspektach politycznych i ekonomicznych budowy rurociągu północnego. Celem jest zbadanie czy prasa oceniła gazociąg północny jako inwestycję czysto ekonomiczną, czy też jako polityczną, a nie dokumentowanie i opisywanie faktów związanych z realizacją tego projektu<sup>7</sup>.

Bazą źródłową artykułu są artykuły, analizy, komentarze, notatki i wywiady z ośmiu tytułów gazet i czasopism – po cztery z Polski i z Niemiec (dwie gazety codzienne i po dwa kolorowe tygodniki). Moim zamysłem było przy tym znalezienie najbardziej opiniotwórczych periodyków. Z prasy polskiej wykorzystałem: „Gazetę Wyborczą”, „Rzeczpospolitą”, „Wprost” i „Politykę”, z niemieckiej: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung”, „Der Spiegel” i „Focus”. Wszystkie artykuły pochodzą z okresu pomiędzy październikiem 2005 roku a październikiem 2007 roku. O wyborze takiego przedziału zdecydował fakt sprawowania rządów w Polsce przez partię Prawo i Sprawiedliwość. Liderzy tej partii znacznie zmienili i zaostrzyli ton polity-

<sup>6</sup> Stanowisko polskich władz można znaleźć m.in. na stronie internetowej Ministerstwa Gospodarki: [www.mg.gov.pl](http://www.mg.gov.pl).

<sup>7</sup> Analizy naukowe dotyczące zagadnienia gazociągu północnego przeprowadzili m.in.: D. Bugajski, *Gazociąg północny w świetle prawa morza i polityki bałtyckiej*, *Stosunki Międzynarodowe* 2007, nr 3–4, t. 36, ; F. Kazin, *Globalna strategia Gazpromu, a narodowe interesy Rosji*, *Polski Przegląd Dyplomatyczny* 2006, nr 1(29); R. Tarnogórski, *Gazociąg Północny. Aspekty prawne*, *Polski Przegląd Dyplomatyczny* 2006, nr 1(29); F. Umbach, *Energiesicherheit im 21. Jh. Die verkannte Bedeutung der zukünftigen Versorgungssicherheit* [w:] *Deutsche Energiepolitik*, hrsg. Lutz Kleinwächter, Potsdam 2007; K. O. Lang, *Mit Sicherheit – Polens Energiepolitik zwischen europäischer Solidarität und russischer Abhängigkeit*, *Polen Analysen* 2006, nr 02.

ki wobec RFN i Rosji. Właśnie w tym czasie podjęto kontrowersyjną decyzję o budowie gazociągu w związku z czym debata była najgorętsza.

## Powrót imperium? Zarzuty polityczności

Na początku października 2005 prezydent Rosji Władimir Putin spotkał się z przywódcami Unii Europejskiej w Londynie i Brukseli, gdzie rozmawiał m.in. o dostawach surowców energetycznych z Rosji. W komentarzach po spotkaniu w prasie polskiej pojawiło się sporo sugestii dotyczących polityczności gazociągu północnego. Publicysta Leopold Ungier napisał w „Gazecie Wyborczej” o tym, że „dostawy energii, kontrola jej nośników (patrz rura na dnie Bałtyku), będą stanowić główny sposób zapewnienia Rosji statusu globalnego mocarstwa, mają dać jej odpowiedni udział [...] w gospodarczym i politycznym urządzaniu świata”. Autor podniósł też fakt, że Rosja swoje spore nadwyżki budżetowe przeznaczająca na zbrojenia i unowocześnianie armii, co miało zapewnić jej odbudowanie pozycji mocarstwowej<sup>8</sup>. W innym komentarzu na łamach tego tytułu cytowano wypowiedzi Władimira Putina: „pogłoski o tym, że Europa może stracić niezależność energetyczną są mocno przesadzone”. Jak informowano za pośrednictwem „Gazety” na spotkaniu nie poruszono sprawy gazociągu bałtyckiego, mimo tego autor komentarza Andrzej Kublik, prezes zarządu spółki Iberia Motor Company, zajmującej się branżą samochodową, zwrócił uwagę na kontrowersje, jakie budziły wysokie koszty i zagrożenie dla środowiska naturalnego przez tę inwestycję. Dodał, iż rosyjscy politycy „publicznie podkreślali też, że dzięki gazociągowi Rosja nie będzie zależna od tranzytu przez państwa Europy Środkowej”<sup>9</sup>.

O „drodze w przepaść” napisano w „Rzeczpospolitej”. Zamieszczono artykuł Vytautasa Landsbergisa, byłego prezydenta Litwy w latach 1990–1992. Zasugerował on, że „nowa rura omijająca Polskę, Ukrainę, a także państwa bałtyckie, daje Kremlowi znacznie większe pole manewru i wzmacnia jego pozycję w regionie”. Dalej zastanawiał się czy Europa „powinna dawać Putinowi do ręki to nowe narzędzie polityki imperialnej?”. Przestrzegał też przed tym, by ta polityka nie obróciła się przeciwko UE i uznał ją za krótkowzroczną<sup>10</sup>. W podobnym tonie na łamach „Gazety Wyborczej” wypowiedział się Robert Amsterdam, adwokat Michaiła Chodorowskiego, szefa rosyjskiego

<sup>8</sup> L. Ungier, *Wiano Putina*, Gazeta Wyborcza, 4.10.2005.

<sup>9</sup> A. Kublik, *Gazociąg nie dotarł na szczyt*, Gazeta Wyborcza, 5.10.2005.

<sup>10</sup> V. Landsbergis, *Droga w przepaść*, Rzeczpospolita, 17.12.2005.

koncernu naftowego Jukos uwięzionego w łagrze z powodów politycznych. Prawnik stwierdził, że gazociąg był „przedwczesny, nieopłacalny – co podkreśla większość ekspertów – a mimo to ma powstać”. Dodał też, iż w zamian za gaz Europa nie walczy o prawa człowieka w Rosji, chcąc robić korzystne interesy w tym kraju, bo „Rosja umie odpłacać swoim sojusznikom”<sup>11</sup>.

Także w tygodniku „Wprost” opublikowane zostały krytyczne artykuły zarzucające Rosji używanie spraw związanych z energią jako narzędzia polityki. Jednym z nich był artykuł dziennikarza Witolda Laskowskiego „Mały Wróg”. Autor napisał o naciskach i nie liczeniu się przez Moskwę z „małymi krajami” jak Gruzja czy państwa bałtyckie, a także „dogadywaniu się” z najważniejszymi graczami na scenie europejskiej poza plecami mniejszych państw. Rosja odniosła wielki sukces rozpoczynając budowę gazociągu, a „koszty w tym wypadku nie mają większego znaczenia”, bo liczy się to, że Kreml porozumiał się z tymi najbardziej wpływowymi<sup>12</sup>.

Kolejną sprawą, przy której prasa polska zarzuciła polityczność państwowym realizującym projekt gazociągu było powołanie na dyrektora firmy Nord Stream byłego szpiega Stasi Matthiasa Warniga. W notatce opublikowanej na łamach „Rzeczpospolitej” dziennikarz Sławomir Popowski twierdził, że „wszystko to świadczy o jednym: choćby nie wiem jak Rosja i Niemcy przekonywały, że budowa gazociągu północnego jest przedsięwzięciem biznesowym, to teraz nikt już w to nie uwierzy”<sup>13</sup>. W innym artykule gazeta przedstawiała go jako dobrego znajomego Putina jeszcze z czasów, gdy ten był agentem KGB w Dreźnie<sup>14</sup>.

Media w Polsce dość wymownie oceniły, że projekt gazociągu północnego realizowany był z pobudek politycznych, zaraz po tym jak rozpoczęła się budowa. Różni autorzy artykułów i notatek zamieszczanych na łamach prasy udowadniali, iż działania Rosji prowadzą do energetycznego uzależnienia państw Europy Środkowowschodniej. Warto też zwrócić uwagę na angaż byłego szpiega Stasi, co odebrano jednoznacznie, nie tylko w Polsce.

W prasie niemieckiej podobnie jak w polskiej zwrócono uwagę na kontrowersje dotyczące powołania Matthiasa Warniga na szefa konsorcjum budującego rurociąg, jego związki ze Stasi i przyjaźń z Putinem. W notatce zamieszczonej w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdzono, że „War-

<sup>11</sup> M. Wojciechowski, *Wobec Rosji nie można milczeć*, rozmowa z Robertem Amsterdamem, *Gazeta Wyborcza*, 19.12.2005.

<sup>12</sup> W. Laskowski, *Mały wróg*, *Wprost* 2005, nr43.

<sup>13</sup> S. Popowski, *Rurociąg pod nadzorem*, *Rzeczpospolita*, 10.12.2005.

<sup>14</sup> Bart, *Matthias drezdeński znajomy Putina*, *Rzeczpospolita*, 17–18.12.2005.

nig i Putin są starymi znajomymi”. Zwrócono też uwagę na jego powiązania z Kremlen przy transakcjach Dresdner Banku na rynku rosyjskim. Sugerowano, że dzięki Warnigowi bank ten będzie w uprzywilejowanej sytuacji w związku z transakcjami związanymi z budową, także w stosunku do innych banków w Niemczech<sup>15</sup>.

Prawdziwą burzę w prasie w RFN wywołał kryzys na Ukrainie na początku 2007 roku. W grudniu 2006 pojawiły się pierwsze sygnały, o tym że Rosja może wstrzymać dostawy gazu dla Ukrainy, ze względu na żądanie drastycznej podwyżki cen przez Gazprom. Na łamach „Süddeutsche Zeitung” raportowano o tym fakcie pod koniec roku 2006. Przytoczono wypowiedzi ukraińskiego premiera Jurija Jechanurowa, który mówił o szantażu. Wypowiadali się na ten temat też politycy niemieccy. Hans Josef Fell, z partii Zielonych zażądał, by rząd niemiecki włączył się w mediację, bo „konflikt może wywołać niebawem europejski kryzys zaopatrzenia”<sup>16</sup>.

Gdy Rosja zaprzestała dostarczania surowca, w prasie niemieckiej podniosły się głosy oburzenia. W „Süddeutsche Zeitung” opisano obawy w Niemczech spowodowane tym faktem. Dziennikarze przekonywali, że gospodarstwa domowe mogły być spokojne o dostawy gazu, jednak duże przedsiębiorstwa musiały się przygotować na ograniczenie ilości przesyłanego gazu. Zacytowano też wypowiedzi kanclerz Angeli Merkel, która miała „nadzieję na rozsądek” obu stron oraz pokazano nieudane negocjacje Ukrainy z Rosją dotyczące podwyżek ceny surowca<sup>17</sup>. W komentarzu dziennikarz gazety Daniel Brössel nazwał tę politykę: „gaz jako zastępstwo dla rakiet”. O przyczynach takiego kroku podjętego przez władze rosyjskie pisał: „Kto chce być zachodni, powinien także płacić jak Zachód [...] za tym stoi ma się rozumieć nie rynek, ale władza”. Uznał on także budowę gazociągu północnego za część strategii stosowania bogactw mineralnych jako narzędzia władzy, co w przyszłości mogłoby stanowić zagrożenie dla Europy<sup>18</sup>. W „FAZ” opublikowano zaś krytyczne komentarze mówiące o tym, że rurociąg bałtycki „był przy tym tylko najmłodszym błędem”. Niemiecką politykę energetyczną prowadzono z niewłaściwym przekonaniem, że nie istnieje groźba kryzysu, ponieważ państwa, które wydobywają surowce mają interes w tym, żeby mieć

<sup>15</sup> *Die Dresdner Bank hat beste Kontakte in den Kreml*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 10.12.2005.

<sup>16</sup> T. Urban, H.-W. Bein, *Deutsche Gasversorger befürchten Engpässe*, Süddeutsche Zeitung, 29.12.2005.

<sup>17</sup> D. Brössler, H.-W. Bein, *Russland dreht der Ukraine das Erdgas ab*, Süddeutsche Zeitung, 2.01.2006.

<sup>18</sup> D. Brössler, *Gas als Ersatz für Raketen*, Süddeutsche Zeitung, 2.01.2006.

na nie rynki zbytu. Autor komentarza dziennikarz Nikolaus Busse stwierdził, iż Europa powinna być wdzięczna, że Rosja wykorzystuje gaz do nacisków na Ukrainę. Dzięki temu niemieccy politycy mieli, jego zdaniem, zrozumieć, iż „Rosja Putina [...] jest jedną z na wpół rozwiniętych gospodarek surowcowych, która może uzyskać wpływ na wyrządzanie szkód innym, cały czas tylko poprzez pogrożki”. Dodał on też, iż UE nie powinna mieć złudzeń, że Europa lub Niemcy będą mieć tu uprzywilejowaną pozycję, ponieważ „dziś nie pasuje Kremlowi prozachodni Juszczenko, jutro może to być postanowienie UE dotyczące Czeczenii”. Na koniec przypomniał, że problemem nie są kończące się surowce, tylko skupienie ich w rękach państw „politycznie często wysoce niesłownych”<sup>19</sup>.

W kolejnych dniach „kłótnia o gaz” stała się głównym tematem w niemieckiej prasie. W „Süddeutsche Zeitung” napisano: „Zaprzestaniem dostaw gazu ziemnego dla Ukrainy Rosja zmierza do bezwzględniego celu. Ludziom w kraju powinno zostać pokazane, że byłe bratnie państwo Rosja nie pogodzi się ze zwrotem na demokratyczny zachód”. Zwrócono także uwagę na to, że Rosjanie traktują Ukraińców jak „zdrajców”, a „zakręcenie kurka z gazem” jest elementem kampanii przed wyborami do nowego parlamentu, które miały się odbyć w marcu 2006 roku<sup>20</sup>. W komentarzu dziennikarz zajmujący się gospodarką Nikolaus Piper stwierdził, że „gry” Gazpromu odbywają się niepokojąco blisko Niemiec, nie tylko w sensie geopolitycznym, a „projekt gazociągu północnego [...] zyskuje na tle kłótni, pomiędzy Moskwą, a zorientowanym na zachód rządem w Kijowie szczególną wagę”. Autor opisał też gaz ziemny jako narzędzie władzy<sup>21</sup>. W „FAZ” nazwano zaś spór pomiędzy Rosją, a Ukrainą „wojną braci”. Korespondentka, pracująca na obszarze byłego ZSRR Kerstin Holm wskazała też na analogię do zachowania Rosji w czasie zimnej wojny. Stwierdziła, że „dla niezawodnego partnerstwa energetycznego, które powinien potwierdzić zwłaszcza rurociąg bałtycki pod nadzorem byłego niemieckiego kanclerza Gerharda Schrödera, jest to czerwone światło. Według europejskiej filozofii partnerstwo energetyczne z Rosją powinno połączyć Rosję z zachodem. Ale dlaczego Rosja miałaby nie spróbować podłączyć Europy, która robi się zależna od rosyjskich surowców?”. Poza tym napisała, że władze rosyjskie używając surowców mineralnych, jako oręża polityki zagranicznej same sobie szkodzą, ponieważ takie gry mogą ich państwo niebawem

<sup>19</sup> N. Busse, *In der Hand des Kreml*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 3.01.2006.

<sup>20</sup> D. Brössler, *Verlängerter Arm der Kreml AG*, Süddeutsche Zeitung, 3.01.2006.

<sup>21</sup> N. Piper, *Erdgas ist Macht*, Süddeutsche Zeitung, 3.01.06.

sporo kosztować, a jego przyszłość widziała jako „mroczną”<sup>22</sup>. W „Süddeutsche Zeitung” podkreślono, że „w kłótni z Ukrainą Rosja dała małą próbkę tego, co znaczą duże rezerwy surowców mineralnych w rękach autorytarne go mocarstwa – które zawsze będzie próbowało pojmować zasoby jako broń, a nie jako towar”. Gazeta zwróciła uwagę, że na tym tle nieprawidłowym było traktowanie gazociągu północnego, jako „ratunku w potrzebie”<sup>23</sup>. Były minister gospodarki RFN w latach 1977–1984 Otto Graf Lambsdorff dodał na łamach „FAZ” że „rurociąg północny musi być przemyślany i ponownie wynegocjowany”, ponieważ Niemcy same mogłyby zostać poddane naciskom, jeśli doszłoby do napięć w stosunkach niemiecko-rosyjskich<sup>24</sup>.

W dużym, analitycznym artykule zamieszczonym w tygodniku „Focus” ostro skrytykowano rosyjskie posunięcie pisząc o „zimnej wojnie o gaz”. Przytoczono wypowiedź rosyjskiej politolog Liliji Schewzowej z Moskiewskiego Centrum Carnegie: „decydujący jest tu inny czynnik: widzieliśmy próbę generalną mocarstwa energetycznego”. Zaznaczono, że Niemcy nie miały za dużego wyboru, jeśli chodzi o potencjalnych dostawców, potwierdził to szef firmy Wintershall Reiner Zwitterloot: „dla bezpieczeństwa dostaw Rosja jest i pozostanie najważniejszym partnerem”. Szef koncernu E.ON Ruhrgas Burckhard Bergman zdał się w tej kwestii na gazociąg bałtycki, który połączy Niemcy z syberyjskimi złożami gazu<sup>25</sup>.

Odnośnie do kryzysu na Ukrainie warto zwrócić uwagę na inną kwestię, o której mówiono w Niemczech, a mianowicie dywersyfikację źródeł energii. Mimo różnorodności kierunków dostaw do RFN w owym czasie, prasa w tym kraju podniosła konieczność dalszego poszukiwania nowych źródeł importu surowców. W analizie opublikowanej w tygodniku „Der Spiegel” przekonywano, że było to „wezwanie do obudzenia się” i rozpoczęcia debaty o nowych dostawach i źródłach energii. Rurociąg północny był według autorów analizy na to sposobem, ponieważ połączyć miał Niemcy z nowymi zasobnymi polami gazu. W ten sposób jednak powiększała się zależność od Rosji. Podnieszono konieczność wybudowania terminalu do przyjmowania gazu w postaci płynnej. Do artykułu dołączony został także wywiad z Wulfem Bernotatem – szefem E.ON, spółki budującej razem z Gazpromem bałtycką rurę. Stwierdził on, że „wraz z rosnącą zależnością od rosyjskiego surowca teoretycznie ro-

<sup>22</sup> K. Holm, *Bruderkrieg*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 5.01.2006.

<sup>23</sup> D. Brössler, *Vorsicht Rußland*, Süddeutsche Zeitung, 5.01.2006.

<sup>24</sup> O. Graf Lambsdorff, *Mit der Ostsee-Pipeline in die Falle*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 6.10.2006.

<sup>25</sup> T. Schuster, B. Reitschuster, N. Brüning, *Kalter Krieg ums Gas*, Focus 2006, nr 2.

śnie także niebezpieczeństwo możliwości nacisków politycznych”. Dodał on jednak, iż inne kraje posiadające surowce wcale nie są pewniejsze ani bezpieczniejsze niż Rosja<sup>26</sup>. Bernotat na łamach „FAZ” napisał o potrzebie wybudowania gazoportu w Wilhelmshaven, przez który będzie można sprowadzać gaz w postaci płynnej z Afryki Północnej i innych kierunków. Zaznaczył też, że „E.ON tylko w poprzednim roku zainwestował ponad miliard euro we własną produkcję”. Inną inwestycją wymienianą przez niego był właśnie gazociąg północny<sup>27</sup>. Przy okazji szczytu G8 w Sankt Petersburgu w lipcu 2006 roku, na którym przedstawiciele Rosji sygnalizowali problem zaopatrzenia w energię reporter „FAZ” Nikolaus Busse przekonywał, że w przypadku szantażu Niemcy byłyby podatne na zagrożenie, ponieważ „32% niemieckiego importu ropy naftowej i 34% sprowadzanego gazu pochodzi z Rosji”. Autor stwierdził, iż mimo faktu pogłębiania współpracy, m.in. przez gazociąg północny, niemieccy politycy szukali zabezpieczenia przez zróżnicowanie dostawców. Jako sposoby by to osiągnąć wymienił on gazoport, ale również gazociąg Nabucco mający łączyć Europę z Turcją i Bliskim Wschodem, a nawet Iranem (sic!). W stosunkach z tym ostatnim krajem należało jednak rozwiązać kryzys atomowy<sup>28</sup>.

Na uwagę zasługuje fakt, że zachowanie Rosji wobec Ukrainy wywołało w prasie niemieckiej prawdziwą panikę. Pisano o powracającym imperium oraz wzywano do ponownego przemyślenia kwestii związanych z energetyką, w tym z gazociągiem bałtyckim. Rosję nazwano krajem autorytarnym i niegodnym zaufania. Istotne były też opisy i analizy dotyczące potrzeby dalszej dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych do Niemiec, jako formy przeciwdziałania wobec rosyjskich „gier” geopolitycznych.

Nie mniejsze oburzenie wyrażali dziennikarze i publicyści po wstrzymaniu dostaw gazu dla Ukrainy przez Rosję w prasie polskiej. Na łamach „Gazety Wyborczej” Antoni Podolski, dyrektor Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie, zasugerował, że Rosja dąży w ten sposób do wywołania kryzysu społeczno-politycznego na Ukrainie w celu umożliwienia powrotu do władzy przychylnych jej sił. Zwrócił też uwagę na to, że „permanentnie ignorowano polskie ostrzeżenia i interesy, czego symbolem był separatystyczny

<sup>26</sup> F. Dohmen, A. Jung, W. Reuter, H.-J. Schlamp, „*Das ist ein Weckruf*”, Der Spiegel 2006, nr 2.

<sup>27</sup> W. Bernotat, *Es geht um die Versorgungssicherheit*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 5.01.2006.

<sup>28</sup> N. Busse, *Russlands Blick nach Westen*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 17.07.2006.



projekt gazociągu północnego, mającego zapewnić dostawy z pominięciem państw Europy Wschodniej – uznawanych przez Moskwę za niepewne, bądź niezycżliwe”, tymczasem, zdaniem autora, to Rosja okazała się takim partnerem. Szantażując Ukrainę mogła chcieć zmusić ją do podkradania gazu idącego na zachód, bo w takim wypadku zyskałaby „świetne uzasadnienie dla swych projektów budowy nowych gazociągów omijających Ukrainę”, a opór Polski wobec rury bałtyckiej okazałby się „śmieszny”<sup>29</sup>. W „Rzeczpospolitej” zauważono, że może być to gra obliczona na porażkę Wiktora Juszczenki w wyborach parlamentarnych w marcu 2006 roku, a „casus Ukrainy powinien być potraktowany [...] jako poważne ostrzeżenie; przypomnienie, że w gazowych rozmowach z Rosjanami rzeczywistym partnerem nie jest Gazprom, ale Kreml z jego wiarą, że gaz może być skuteczniejszy od czołgów”. Zwrócono też uwagę, że powinna to być lekcja i dla Niemiec, „gdyby oczywiście gazociąg bałtycki został wybudowany, a gospodarka niemiecka jeszcze w większym stopniu została uzależniona od dostaw rosyjskiego gazu”. Do tego Rosja „grała” w ten sposób, by odzyskać strefę wpływów w obszarze postsowieckim i odbudować na tej bazie swoje utracone imperium<sup>30</sup>. W „Polityce” nazwano gaz w rękach Rosji „bronią palną”. Całe to zamieszanie tłumaczono zmianą biegunów w polityce Ukrainy i orientacją na zachód. Na Rosję podano zaś receptę, że tylko solidarna reakcja wszystkich odbiorców może spowodować, iż owa „broń palna może wypaść Putinowi z ręki”<sup>31</sup>. Nie przebierał za to w słowach dziennikarz Jerzy Marek Nowakowski na łamach „Wprost”. Nazwał on politykę Rosji „terrorem”, dodając, że proponowana przez Gazprom ceną zrujnowałaby ukraińską gospodarkę. I tutaj pojawiły się zarzuty chęci odbudowy imperium, a nawet strefy wpływów z czasów ZSRR. Metodą dokonania tego miał być według Nowakowskiego „energoterrorizm”<sup>32</sup>. W innym artykule zamieszczonym we „Wprost” stwierdzono, że „Moskwa rozpoczyna energetyczny zabór Europy”. Gazociąg północny widziany był nie tylko jako element ekspansji, ale też jako przykład „niejasnych metod prowadzenia biznesu”, za pomocą których Rosja chciała zdobyć dominującą pozycję na rynku europejskim. Na koniec oznajmiono, że „azjatycki drapieżnik rozpoczął ekspansję na Europę”<sup>33</sup>.

Prasa w Polsce odebrała „grę” Rosji wobec Ukrainy jako szantaż, także wobec Polski, a nawet całej Europy. Sugerowano przy tym, że gaz to środek

<sup>29</sup> A. Podolski, *Unia musi zareagować*, Gazeta Wyborcza, 4.01.2006.

<sup>30</sup> S. Popowski, *Wojna gazowa o Ukrainę*, Rzeczpospolita, 2.01.2006.

<sup>31</sup> P. Tarnowski, *Broń palna*, Polityka, 7.01.2006.

<sup>32</sup> J. M. Nowakowski, *Miotacz gazu*, Wprost 2006, nr 2.

<sup>33</sup> M. Honczar, *Gazowy blitzkrieg?*, Wprost 2006, nr 12.

polityczny w rękach Rosji w odbudowie utraconego imperium. Pisano o terrorze i zaborach oraz o poważnym ostrzeżeniu jaki stanowią powinny te wydarzenia i o możliwościach jakie daje monopolistyczna pozycja Rosji w dostawach gazu na rynki europejskie.

Na „zakręcenie kurka z gazem” Ukrainie prasa w obu krajach zareagowała bardzo stanowczo. Zarówno Niemcy, jak i polscy dziennikarze podkreślali, niekiedy w bardzo ostrych słowach, prawdziwe, ich zdaniem, cele tego działania. Zgodnie wyrażali także obawy co do zachowania Rosjan, zadając pytanie czy, a raczej kiedy to właśnie UE stanie się obiektem podobnego ataku. Dostrzeżono przy tym, że gazociąg północny byłby idealnym środkiem do wywoływania nacisków, zarówno na ominięte państwa bałtyckie i Polskę, jak też i na same Niemcy. Publicyści przekonywali, że prawdziwym celem Rosji jest odbudowa utraconego imperium, a surowce energetyczne stały się do tego świetnym środkiem. Padły też sformułowania, że Gazprom jest bezpośrednim wyrazicielem woli Kremla, a nie firmą dbającą o rachunek ekonomiczny. Co ciekawe w prasie niemieckiej pojawiły się też głosy o tym, że gazociąg północny może być właśnie alternatywą na problemy z dostawami gazu ze względu na ominięcie niepewnych państw.

Inną okazją, przy której mówiło się o politycznych aspektach budowy rurociągu była wizyta Angeli Merkel w Moskwie w styczniu 2006 roku. W „Gazecie Wyborczej” podkreślono, że Merkel utwardziła kurs względem Putina, krytykując m.in. „zakręcenie kurka” Ukrainie. Nie skrytykowała ona jednak planu budowy gazociągu północnego mówiąc, że „to ważny wkład do europejskiego systemu bezpieczeństwa energetycznego”. Putin zaś zapewniał, że inwestycja nie jest wymierzona w nikogo<sup>34</sup>. W „Rzeczpospolitej” dodano, że władze rosyjskie miały nadzieję na przyjazd Angeli Merkel na uroczystość rozpoczęcia budowy gazociągu. Nie zdecydowała się jednak na to ze względu na chęć utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami. Uznano, że mimo wcześniejszych upomnień pod adresem Putina, które wypowiedziała Merkel „nikt nie wierzy też w ochłodzenie relacji między oboma krajami”. Jako dodatek do omawianego artykułu pojawiła się analiza rosyjskiego politologa Artioma Malgina, mówiąca o tym, że w relacjach między Rosją, a Niemcami „ton jest suchy, ale strategia pozostaje bez zmian”<sup>35</sup>.

Także w prasie niemieckiej pisano o wizycie niemieckiej szefowej rządu w Moskwie w styczniu 2006 roku. W monachijskiej „Süddeutsche Zeitung”

<sup>34</sup> T. Bielecki, B. Wieliński, *Z Putinem bez tabu*, Gazeta Wyborcza, 17.01.2006.

<sup>35</sup> P. Reszka, *Ani gorąco, ani zimno*, Rzeczpospolita, 17.01.2006.

raportowano: „kanclerz Angela Merkel znajduje w Moskwie właściwy wymiar między bliskością, a dystansem”. O dystansie mowa jeśli chodzi o prawa człowieka w Rosji, o bliskości zaś w sprawach dostaw ropy i gazu. Przekonywano też, iż najważniejszą korzyścią płynącą z tego balansowania jest fakt, że „Niemcy mogą w Rosji zupełnie po partnersku reprezentować swoje interesy, bez sprzedawania swojej demokratycznej duszy”<sup>36</sup>.

Jak widać dziennikarze w obu krajach dostrzegli trudne położenie i balansowanie A. Merkel. Chciała ona wyrzucić presję na prezydenta Rosji w kwestiach praw człowieka, nie narażając przy tym niemieckich interesów.

W innym artykule na łamach „Gazety Wyborczej”, Andrzej Eliasz, rektor Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, pokazał niejasne zależności biznesowe w handlu gazem przez Kreml. Zwrócił uwagę, że przy wszystkich „podejrzanych tworach” i „podmiotach” nie ma nic dziwnego w tym, że niemiecko-rosyjska spółka budująca gazociąg północny<sup>37</sup> zarejestrowana została w rajach podatkowych – kantonie Zug w Szwajcarii. Dodał też, że „Zachód po prostu przyjął do wiadomości, że nie ma znaczenia, czy o aktualnym władcy Kremla będziemy mówić «prezydent», «car» czy też «szejk». Ważne by z Rosji płynęły ropa i gaz i żeby można było czerpać z tego zyski”. Podnosił, że Rosjanie posiadali 3,5 tysiąca głowic nuklearnych i coraz zasobniejszy budżet, przy czym „nie przebiegają w środkach. Kogoś przekupią, kogoś postraszą, komuś wysadzą gazociąg”. Na koniec swoich rozważań umieścił jeszcze kilka słów mających związek z kryzysem na Ukrainie: „Zjednoczone Emiraty im. Dzierżyńskiego chciały sprawdzić, jak daleko sięga granica ich możliwości i przekonały się, że mogą wiele „Dopóki w kantonie Zug zarejestrowana będzie spółka budująca gazociąg północny, dopóty mogą wszystko”<sup>38</sup>. Również w „Rzeczpospolitej” pojawiły się podobne publikacje. Marcin Kaczmarski z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego napisał, że „rurociągi zastąpiły czołgi jako narzędzie rosyjskiego imperializmu”. Na dowód tego, że Rosja pragnęła zrobić użytek ze swoich surowców w polityce, autor podał fakt konsolidowania i wzmacniania kontroli państwa nad przedsiębiorstwami zaangażowanymi w energetykę. Gazociąg północny przedstawił wraz z innymi inwestycjami jako środek mający na celu zwiększenie uzależnienia Europy od gazu z Ro-

<sup>36</sup> D. Brössler, *Balance auf der Kremelmauer*, Süddeutsche Zeitung, 17.01.2006.

<sup>37</sup> Autor w artykule nie wymienił nazwy. Można jednak wywnioskować, że miał na myśli spółkę Nord Stream.

<sup>38</sup> A. Eliasz, *Zjednoczone Emiraty im. Dzierżyńskiego*, Gazeta Wyborcza, 18–19.02.2006.

sji. Przekonywał też, że tylko silna i spójna UE byłaby w stanie przeciwstawić się presji władz rosyjskich<sup>39</sup>.

Podczas wizyty Angeli Merkel w Tomsku w kwietniu 2006 roku dziennikarze i publicyści niemieccy pisali o gazie i jego związkach z polityką. Na łamach niemieckiej „Süddeutsche Zeitung” opisano to spotkanie jako wizytę dotyczącą gospodarki. Miało podczas niej dojść do nabycia przez niemieckie spółki pól gazowych na zachodniej Syberii. Tuż przed nią gazeta odnotowała: „Rosja obiecuje pewne zaopatrzenie w gaz”. Przytoczono też słowa szefa Gazpromu Aleksieja Millera, że jego firma planowała ograniczenie swojej działalności na rynkach europejskich i zamierzała szukać nowych rynków zbytu w Azji. Odebrano to jako próbę dalszego wywierania presji na kraje europejskie<sup>40</sup>. W „FAZ” odnotowano za to wypowiedź, mającą zupełnie odmienny ton wygłoszoną przez niemieckiego ministra gospodarki Michaela Glosa, który ocenił: „Rosja udowodniła, że jest pewnym dostawcą gazu jeszcze od czasów sowieckich. To zostanie jeszcze polepszone przez rurociąg bałtycki, zamiar, który nie powinien zostać zniszczony przez zbędne debaty”. Pisano także szeroko o ekonomicznych przesłankach tej wizyty<sup>41</sup>.

Prasa polska, podobnie jak niemiecka zwracała uwagę na różne podteksty tego spotkania. Znamca tematyki niemieckiej, dziennikarz Adam Krzemiński na łamach „Gazety Wyborczej” zastanawiał się nad wzajemnymi zależnościami gospodarczymi Rosji i Niemiec. Wizyta była jego zdaniem „konsekwencją niemiecko-rosyjskiej umowy o budowie gazociągu bałtyckiego, tego strategicznego dziecka «męskiej przyjaźni» Schrödera i Putina”. Jego zdaniem Rosja tak samo jak Europa chciała zdywersyfikować kierunki importu, na wypadek załamania na rynkach europejskich<sup>42</sup>. W innym komentarzu dotyczącym spotkania w Tomsku Andrzej Kublik prezes zarządu spółki IMC, nazwał gazociąg północny „kluczem do ekspansji Gazpromu w Europie Środkowej”. Dowodem na to była jego zdaniem, podpisana na spotkaniu umowa. Na jej bazie, w zamian za złoża gazu na Syberii, Gazprom miał otrzymać udziały w spółkach gazowych w Niemczech. Zdecydowanie wzmocniło to jego pozycję. Kublik podkreślił też, że niemieckie firmy są pierwszymi, którym Gazprom pozwolił nabyć udziały w swoich złożach gazu<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> M. Kaczmarek, *Surowce w służbie Kremla*, Rzeczpospolita, 23.03.2006.

<sup>40</sup> U. Schäfer, D. Brössler, *Russland sagt sichere Versorgung mit Gas zu*, Süddeutsche Zeitung, 26.04.2006.

<sup>41</sup> *Frühlingsstimmung in Sibirien*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 28.04.2006.

<sup>42</sup> A. Krzemiński, *Rosja–Niemcy – nie tylko rura*, Gazeta Wyborcza, 26.04.2006.

<sup>43</sup> A. Kublik, *Gazowy sojusz w Europie Środkowej*, Gazeta Wyborcza, 28.04.2006.

Ten przykład pokazuje, iż prasa niemiecka i polska różnie odczytały intencje tego szczytu. Niemcy skupili się na ekonomii, Polacy zaś obok spraw gospodarczych dostrzegli też podteksty polityczne. Spowodowane to było obawami, jakie budziła w Polsce polityka Rosji i budowa gazociągu północnego.

Na łamach „Gazety Wyborczej” wspomniany wcześniej Andrzej Kublik pisał, że „zakręcanie kurka” „niesfornym państwom” z obszaru postsowieckiego miało być zagranem propagandowym. Jego celem było przekonanie zachodu do gazociągu bałtyckiego poprzez pokazanie konieczności ominięcia „niestabilnych państw tranzytowych”. Autor podważył też sens ekonomiczny budowy rury. Prawdziwą intencją Rosji było uzależnienie od siebie krajów europejskich, a w dalszej perspektywie ekspansja w Azji<sup>44</sup>. Od nieco innej strony problem rozpatrzył Piotr Jendroszczyk berliński korespondent „Rzeczpospolitej”. Napisał, że „po zawarciu porozumienia o budowie gazociągu północnego spośród wszystkich państw Unii Europejskiej Niemcy mają w ręku najwięcej kart w grze o bezpieczeństwo energetyczne”. W tej sytuacji mogły stać się, w opinii Jendroszczyka, pośrednikiem między Rosją a Zachodem<sup>45</sup>.

W tygodniku „Wprost” napisano, że Rosja poprzez swoje „gry” chciała przejąć „na własność sieci przesyłu w Europie ropy, benzyny, gazu i prądu oraz sieci telekomunikacyjne”. W kontekście prób ekspansji Kremla amerykański ekspert w dziedzinie energetyki i geopolityki Ariel Cohen zauważył, że umowa o gazociąg północnym była niesprawiedliwa dla samych Niemców, ponieważ to Gazprom miał być spółką dominującą w tym przedsięwzięciu. Podsumowując swoje rozważania autor stwierdził, iż „«spółka Rosja» jest na fali, a Niemcy to tylko pierwszy przystanek na trasie jej podbojów”<sup>46</sup>. W innej publikacji na łamach wspomnianego tygodnika dziennikarz Jan Piński przekonywał, że gazociąg północny to obok gazociągu Blue Stream łączącego Rosję z Turcją, a w dalszej perspektywie także z Węgrami i Włochami, jeden z „elementów planu ekspansji energetycznej Rosji”. Głównym powodem takiego stanu rzeczy była, zdaniem autora, próba uniemożliwienia budowy konkurencyjnych gazociągów omijających Rosję. Przytoczono także wypowiedź szefa rosyjskiego koncernu naftowego Lukoil Wagita Alekpierowa: „nie twierdziłbym, że Rosja całkowicie straciła wpływy na poradzieckiej przestrzeni i w Europie Wschodniej. Inwestycje naszej firmy w gospodarkę państw położonych wokół Morza Kaspijskiego i państw środkowoeuropej-

<sup>44</sup> A. Kublik, *Gazociągi zamiast czołgów*, Gazeta Wyborcza, 19.05.2006.

<sup>45</sup> P. Jendroszczyk, *Pośrednik między Zachodem i Rosją*, Rzeczpospolita, 19.06.2006.

<sup>46</sup> A. Cohen, *Geopolityczna smycz*, Wprost 2006, nr 42.

skich przekroczyły 3 mld USD<sup>47</sup>. Wtórowano tym opiniom w „Gazecie Wyborczej”. Na jej łamach publicysta Witold Gadomski napisał: „Gazprom nie jest zwyczajną spółką. Wprawdzie jest notowany na zagranicznych giełdach [...] dla Kremla jest po prostu instrumentem prowadzenia polityki zagranicznej. Zamiast grozić bronią nuklearną Kreml ma dziś ropę i gaz – broń bardziej elastyczną, którą może stosować dla wywierania nacisku na inne kraje”. Strategię przedsiębiorstwa porównał do Blitzkriegu – szybkiego natarcia z zaangażowaniem wszystkich dostępnych środków. Polegała ona na stopniowym wykupywaniu i przejmowaniu kontroli nad spółkami gazowymi w kolejnych krajach, by na koniec, jak uznał autor, Europa znalazła się na łasce lub niełasce Gazpromu, który dowolnie będzie mógł dyktować ceny<sup>48</sup>. W tygodniku „Wprost” zwrócono uwagę na to, iż Rosjanie potrzebują gazociągu bałtyckiego, by zdywersyfikować drogi przekazywania surowca do Europy. W przypadku ropy naftowej „całkowite wstrzymanie dostaw tylko do Polski i tranzytu przez nasz kraj [...] spowodowałoby zapchanie rosyjskich magazynów po mniej więcej 80 dniach, i to przy założeniu, że byłyby one puste. [...] Rosja mogła wstrzymać dostawy tylko od poniedziałku do niedzieli (wznowiono je w środę)” napisano w magazynie po kolejnym z rosyjskich „szantaży” tym razem wymierzonych w Białoruś<sup>49</sup>.

„Der Spiegel” zamieścił wywiad z Jürgenem Hambrechtlem, szefem koncernu BASF<sup>50</sup>. Mówił on o wzajemnej współpracy i obustronnych zależnościach między Gazpromem, a jego firmą. Oceniał je pozytywnie, a odczuwalność skutków kryzysu gazowego Rosji z Ukrainą nazwał przesadzonymi. Gazociąg północny ocenił jako projekt polityczny, który potrzebował politycznego wsparcia od kogoś takiego jak były kanclerz Schröder<sup>51</sup>.

Zupełnie przeciwne opinie wyrażono w tym magazynie w artykule na temat Gazpromu pt. „Koncern cara”. Dziennikarze „Der Spiegel” Erich Follath i Matthias Schepp nazywali Gazprom „światowym mocarstwem, najbardziej wartościowym koncernem Europy, mieczem Putina”. Przedsiębiorstwo to zostało przedstawione i opisane „od podszewki” oraz pokazano jego unikalną i ważną rolę dla Rosji. Niemcy w tym kontekście były nie tylko dobrym klientem, ale też podstawą do planów dalszej ekspansji: „Z Berlina Gazprom

<sup>47</sup> J. Piński, *Zabór energetyczny*, Wprost 2007, nr 45.

<sup>48</sup> W. Gadomski, *Kto gazem wojuje*, Gazeta Wyborcza, 24.02.2007.

<sup>49</sup> K. Trębski, J. Piński, *Samobój Putina*, Wprost 2007, nr 3.

<sup>50</sup> Jeden z największych koncernów chemicznych w Niemczech, zob. [www.basf.com](http://www.basf.com).

<sup>51</sup> H. Martens, A. Jung, *„Wir können viel mehr erreichen”*, Gespräch mit Jürgen Hambrecht, Der Spiegel 2006, nr 31.

chce rozwijać się na europejskich rynkach”. Autorzy analizy zwrócili uwagę, że dzięki gazociągowi bałtyckiemu będzie można dostarczać duże ilości gazu, które dalej będą wędrować do odbiorców. Zwracali też uwagę na ważne osoby w Niemczech, które udało się Rosjanom pozyskać, z kanclerzem Schröderem na czele<sup>52</sup>.

W magazynie „Focus” zauważono kolejne ze spotkań Putina z Merkel, które tym razem odbyło się w Wiesbaden w październiku 2007 roku. Dziennikarz Boris Reitschuster napisał, że „pięć godzin lotu potrzebował prezydent Putin, by odwrócić się o 180 stopni. Gazociąg bałtycki z Rosji do Niemiec musi być wybudowany, podkreślał rosyjski prezydent w poprzedni poniedziałek podczas swojej wizyty w Wiesbaden – pomimo, że wiele państw wypowiada się przeciwko projektowi i zgłasza zastrzeżenia dotyczące ochrony środowiska. Następnego dnia szef Kremla zadeklarował *de facto* coś przeciwnego: gazociągi lub ropociągi przez morze powinny być budowane tylko wtedy, gdy wszyscy sąsiedzi się zgadzają, zastrzeżenia związane z ochroną środowiska muszą mieć priorytet. Mowa była jednak już nie o Morzu Bałtyckim, tylko o Morzu Kaspijskim”. Wszystko zaś rozbijało się o to, że Rosja chciała nie dopuścić do utraty kontroli nad surowcami w tym regionie. Surowce te były w posiadaniu byłych republik radzieckich i w analizowanym okresie przechodziły do Europy poprzez rosyjskie rurociągi<sup>53</sup>.

Na łamach prasy w Polsce i w Niemczech bardzo szeroko rozpisywano się na temat polityczności gazociągu północnego. Poruszano różne kwestie. Największe oburzenie wśród publicystów wywołało wstrzymanie dostaw gazu dla Ukrainy. Na uwagę zasługiwały także głosy w prasie niemieckiej, mówiące o tym, że to Niemcy mogą stać się kiedyś adresatem gróźb, a nawet ograniczeń w dostawach. W ten sposób zwrócono uwagę na podnoszone wcześniej obawy w innych krajach, przede wszystkim w Polsce i w państwach bałtyckich. Dziennikarze polscy i niemieccy zgodnie interpretowali poczynania Rosji jako chęć odzyskania dawnego stanu posiadania i statusu mocarstwa światowego utraconego wraz z rozpadem ZSRR. Surowce mineralne publicyści nazwali „bronią”, a strategię Gazpromu porównali do „działań wojennych i ekspansji”. Poza krytycznymi głosami pojawiły się też publikacje zaprzeczające tym obawom, lecz były to jedynie pojedyncze głosy. Dziennikarze w obu krajach bez względu na poglądy i sympatie polityczne dali jasno do zrozumienia, że gazociąg północny jest inwestycją polityczną,

<sup>52</sup> E. Follath, M. Schepp, *Der Konzern des Zaren*, Der Spiegel 2007, nr 10.

<sup>53</sup> B. Reitschuster, *Hohe Wellen im Öl-See*, Focus 2007, nr 43.

niejednokrotnie uważaną za narzędzie w rękach Kremla służące do realizacji mocarstwowych planów.

### Czy to się opłaci? Ekonomiczne argumenty za i przeciw budowie

Oprócz zarzutów polityczności w prasie polskiej i niemieckiej pisano także o gazociągu północnym w kategoriach ekonomicznych.

Po rozpoczęciu inwestycji w 2005 roku w prasie polskiej odnotowano głosy mówiące o ekonomicznych przesłankach projektu. Podczas wizyty Putina w Belgii w październiku 2005 roku w notatce na łamach „Rzeczpospolitej” napisano, że „według ekspertów projekt gazociągu jest o 70% droższy od budowy drugiej nitki magistrali Jamał–Europa przez terytorium Polski”. Gazociąg po dnie Bałtyku miał kosztować 5 miliardów dolarów, drogą lądową byłoby to tylko 1,5 miliarda. Do tego wszystkiego na powierzchni ziemi prace przebiegałyby znacznie szybciej. Przytoczono też głos stałego przedstawiciela Rosji przy Komisji Europejskiej Władimira Czyżowa. Uznał on, że głosy mówiące o nieopłacalności inwestycji to „całkowita bzdura”, a rura bałtycka to inwestycja znacznie prostsza niż zbudowana wcześniej rura po dnie Morza Czarnego<sup>54</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Konstantin Kosaczow, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Dumy. Stwierdził, że „gazociąg północny to komercyjne przedsięwzięcie, które pozwoli Niemcom zdywersyfikować źródła dostaw gazu. Wokół gazociągu krzyżują się interesy ekonomiczne”. Dodał on przy tym, że Polska tę kwestię upolityczniała, a gdyby zachowywała się po przyjacielsku to „moglibyśmy zostać partnerami w handlu naszymi bogactwami naturalnymi”<sup>55</sup>.

W innym artykule na łamach „Gazety Wyborczej” padło pytanie o to, czy gaz w Niemczech zdrożeje? Reporter Bartosz Wieliński przytoczył opinie ekspertów mówiące o tym, że ceny wzrosną po ukończeniu budowy rurociągu północnego, ponieważ inwestycja ta była znacznie droższa niż wariant lądowy. Zacytowano też wypowiedź przedstawiciela Federalnego Związku Centrali Ochrony Konsumentów Carela Mohna: „być może z punktu widzenia Schrödera gaz będzie tani, ale dla konsumentów jego cena wzrośnie”. Na ko-

<sup>54</sup> *Rosja uspokaja Europę*, Rzeczpospolita, 4.10.2005.

<sup>55</sup> K. Kosaczow, *A Polacy tylko Katyń, Katyń, Katyń*, rozmawiał T. Bielecki, Gazeta Wyborcza, 30.11.2005.



niec zaś wysnuto tezę, że dzięki 51% udziałów Gazpromu w spółce budującej rurociąg koncern ten będzie mógł wpływać na niemiecką gospodarkę<sup>56</sup>.

Redakcja „Rzeczpospolitej” pozwoliła zabrać głos zwolennikom z Niemiec na swoich łamach. Wolfgang Clement, były minister gospodarki w rządzie Gerharda Schrödera, przekonywał, że „budowa tego gazociągu ma pod względem gospodarczym strategiczne znaczenie nie tylko dla Rosji i Niemiec, lecz również dla całej Unii Europejskiej”. Uzasadnił on swoje twierdzenie rosnącym zapotrzebowaniem na surowce nie tylko Europy, ale też świata. Gazociąg miał być szansą na dodatkowe i pewne dostawy dla całego regionu, w tym dla Polski. Clement akcentował także potrzebę posiadania alternatywnej drogi do rurociągów biegnących przez niepewne jego zdaniem państwa jak Białoruś i Ukraina<sup>57</sup>. Artykuł opublikowany został także w prasie niemieckiej, co jak można się domyślać miało na celu przekonanie opinii publicznej w obu krajach do tego projektu<sup>58</sup>.

Polemikę z byłym niemieckim ministrem podjął w tym samym tytule Janusz Szejnhoft były szef resortu gospodarki w rządzie Jerzego Buzka. Stwierdził on, że znacznie korzystniejszy od gazociągu pod Bałtykiem byłby wariant budowy drugiej nitki istniejącego już gazociągu jamalskiego. W tej sprawie Polska i Rosja podpisały już wstępną umowę. Dodał też: „argumenty ekonomiczne w tej materii są jednoznaczne; koszt budowy drugiej nitki gazociągu jamalskiego szacuje się na blisko jeden miliard euro i jest on około trzy–czterokrotnie niższy od koniecznych do poniesienia nakładów na realizację konkurencyjnego połączenia przez wody Bałtyku”. Wobec „irracjonalności ekonomicznej” Szejnhoft obawiał się, że gazociąg mógłby zostać użyty do szantażu. Za mało przekonywującą uznał argumentację, że lepiej budować gazociąg po dnie morza niż przez kraje Bałtyckie i Polskę – członków UE<sup>59</sup>.

Na łamach „Gazety Wyborczej” sugerowano, że gaz przesyłany drogą przez Bałtyk będzie znacznie droższy dla niemieckich odbiorców niż surowiec przepływający lądem, ze względu na chęć rekompensaty dużych kosztów budowy, jak i zapewnienie dochodów spółce North European Gas Pipeline Company – wykonawcy projektu. Podjęto też analizy wysokich kosztów

<sup>56</sup> B. T. Wieliński, *Gaz w Niemczech zdrożeje?*, Gazeta Wyborcza, 15.12.2005.

<sup>57</sup> W. Clement, *Bezpieczeństwo energetyczne dla Europy*, Rzeczpospolita, 8.12.2005.

<sup>58</sup> W. Clement, *Versorgungssicherheit für Europa*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 7.12.2005.

<sup>59</sup> J. Szejnhoft, *Rządowi niemieckiemu pod rozważę*, Rzeczpospolita, 23.12.2005.

projektu. Podważono realność prognoz Gazpromu i spółek niemieckich mówiących o kosztach od 2,4 miliardów euro do 4 miliardów euro<sup>60</sup>.

Aspekt ekonomiczny budowy pojawił się również w prasie niemieckiej. W czasie wizyty rosyjskiego prezydenta w Holandii w listopadzie 2005 roku w notatce opublikowanej w „FAZ” odnotowano jego propozycję przyłączenia się tego państwa do inwestycji. W perspektywie gazociąg miałby być przedłużony przez Holandię do Wielkiej Brytanii, na której rynek Rosjanie chcieli wejść z powodu wysokich cen gazu<sup>61</sup>.

W innej notatce prasowej w „FAZ” przytoczono wypowiedź niemieckiego ministra gospodarki Michaela Glosa. Powiedział on, że „bez niego [rurociągu] mogłaby do 2015 powstać luka w dostawach”. Eksperci oczekiwali rosnącego zapotrzebowania na gaz. Przewodniczący zarządu E.ON Wulf Bernotat dodał zaś, że Europa musi rywalizować o dostawy gazu z Chinami i Indiami. Zwrócono też uwagę na wysokie koszty budowy oraz na wypowiedzi przedstawicieli niemieckiej branży gazowej, że Europa potrzebuje pewnych dostaw omijających Ukrainę i Białoruś<sup>62</sup>. Korespondent w Moskwie Michael Ludwig użył podobnej argumentacji w innym artykule na łamach tego dziennika: „Niemcy mają szczególnie interes w nowym północnoeuropejskim gazociągu przez Bałtyk, ponieważ zapotrzebowanie na gaz nieustannie rośnie, a bez rosyjskich dostaw już dziś niektóre niemieckie domostwa pozostałyby bez ogrzewania”. Przekonywał też, że ostatnie kłótnie Ukrainy z Rosją o ceny gazu są dodatkowym argumentem. Jako następną przesłankę dla budowy gazociągu wymienił światową rywalizację o surowce z Chinami i Indiami<sup>63</sup>. W innym artykule menadżer Gazpromu Alexander Miedwiediew przekonywał, że przy budowie rurociągu północnego „chodzi [...] o rozszerzenie pojemności, by móc pokryć rosnący popyt”, ponieważ już w roku 2005 osiągnięty został rekord 145 miliardów metrów sześciennych dostaw gazu, a w 2006 miało to wzrosnąć do 151 miliardów<sup>64</sup>.

Argument o potrzebie zwiększenia i zróżnicowania dostaw do Europy z ominięciem niepewnych państw tranzytowych jak Białoruś i Ukraina został zauważony również w prasie polskiej. Przedstawiciel prezydenta Rosji Siergiej Jastrzębski w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” stwierdził, że „na-

<sup>60</sup> A. Kublik, *Ile kosztuje rura przez Bałtyk*, *Gazeta Wyborcza*, 13.12.2005.

<sup>61</sup> *Putin in Nederlanden*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 3.11.2005.

<sup>62</sup> *Baubeginn an Ostsee-Ergasleitung Schröder führt den Aufsichtsrat*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 10.12.2005.

<sup>63</sup> M. Ludwig, *Ein Staat im russischen Staate*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 12.12.2005.

<sup>64</sup> *Gasprom mit Rekordergebnis*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 14.12.2005.

sze podejście jest wyłącznie pragmatyczne. Chcemy zbudować nitkę, która będzie przechodzić poza krajami sprawiającymi problemy z tranzytem gazu do Europy, pobierając go w niedozwolony sposób”. Uważał on, że istnienie takich krajów powodowało, iż „jako sprzedawca mamy prawo szukać najtańszych sposobów transportu naszego surowca do odbiorców”. Do tego dodał, że kolejną korzyścią także dla Polski będzie to, iż w razie kryzysu będzie można dostarczać gaz przez Niemcy<sup>65</sup>.

W „Gazecie Wyborczej” napisano zaś o planach tłoczenia gazu z gazociągu do Polski, mimo jej sprzeciwu wobec tej inwestycji. Istniały zamiary budowy łącznika do Szczecina i podłączenia go do polskiej części istniejącego gazociągu jamalskiego. Przy tej okazji gazeta przypomniała też olbrzymie koszty budowy rury (6 miliardów euro na sam rurociąg oraz 5 miliardów dolarów na przyłączenia w głębi Rosji), nazywając inwestycję „horrendalnie drogim gazociągiem”<sup>66</sup>.

„Rzeczpospolita” opublikowała wywiad z Aleksandrem Rahrem, ekspertem z Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej. Uważał on, że Rosja chce zdobyć czołową pozycję w świecie właśnie przez gospodarkę. Dzięki Niemcom będzie mogła zakotwiczyć się na rynkach europejskich, a gazociąg północny to element tego planu. Według eksperta także Niemcy odnieść miały z tej budowy „ogromne korzyści gospodarcze. Są największym dystrybutorem rosyjskiego gazu dla Europy”<sup>67</sup>. W „Gazecie Wyborczej” zacytowano propozycję prezydenta Putina w tej sprawie pisząc, że „teraz Moskwa kusi Niemców rolą głównego dilera rosyjskiego gazu w całej Europie”. Mimo wielkich profitów jakie miałyby z tego koncerty niemieckie kanclerz Merkel podeszła do sprawy ostrożnie, ze względu na obawy innych krajów, w tym Polski<sup>68</sup>.

Pisano o tym także w prasie niemieckiej. Dziennikarz „FAZ” Markus Wehner poinformował o ofercie Putina, by Niemcy stały się nie tylko dużym i ważnym odbiorcą gazu, ale też jego dystrybutorem. Po wybudowaniu gazociągu północnego i eksploatacji potężnego złoża Sztokmana, na północy kraju, Rosja byłaby w stanie dostarczać do Niemiec duże ilości gazu. Angela Merkel, nie przyjęła zdaniem autora z radością tej propozycji, gdyż mogłoby to doprowadzić do jeszcze większych napięć nie tylko z krajami Europy Środ-

<sup>65</sup> M. Bosacki, M. Wojciechowski, *Pierwszy gest z Rosją*, rozmowa z Siergiejem Jastrzębskim, *Gazeta Wyborcza*, 21.02.2006.

<sup>66</sup> A. Kublik, *Nie chcemy, ale dostaniemy gaz z bałtyckiej rury?*, *Gazeta Wyborcza*, 6.10.2006.

<sup>67</sup> A. Rahr, *Niemiecka wdzięczność, rosyjski pragmatyzm*, *Rzeczpospolita*, 10.10.2006.

<sup>68</sup> A. Kublik, *Energetyczne propozycje w cieniu Stasi*, *Gazeta Wyborcza*, 12.10.2006.

kowej, ale też z Wielką Brytanią czy Francją. Wehner zastanawiał się też skąd wzięła się taka propozycja ze strony rosyjskiego prezydenta, skoro „w końcu chodzi o długoterminowe kontrakty na dostawy pomiędzy przedsiębiorstwami”<sup>69</sup>.

W „FAZ” odnotowano także zamówienie na materiały budowlane ze strony budowniczych rurociągu. Opisowała przy tym olbrzymie koszty inwestycji. Zaznaczono, że nakłady na same rury będą bardzo wysokie. Pokazano jak skomplikowana będzie to inwestycja oraz jak ważnym dla realizującej ją spółki Nord Stream będzie dotrzymanie napiętych terminów, ponieważ „duża część gazu jest już sprzedana”<sup>70</sup>.

W „Süddeutsche Zeitung” zwrócono uwagę na korzyści, jakie omawiana inwestycja miała przynieść dla regionu Greifswaldu, w którym rura miała się kończyć po stronie niemieckiej. Wcześniej miejsce to znane było tylko z byłej poradzieckiej elektrowni atomowej. „Od kiedy wiadomo, że tu w Zatoce Greifswaldzkiej będzie się kończył gazociąg, interesuje się tym miejscem w północno-wschodnich Niemczech coraz więcej firm”. Szef przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za tereny po elektrowni Dieter Rittscher przyznał, iż „do tej pory zawarliśmy kontrakty z około 20 inwestorami. Dzięki czemu nasz park przemysłowy został całkowicie zarezerwowany”. Przedstawiono plany budowy kompleksu z infrastrukturą gazowniczą, elektrowniami gazowymi i węglowymi oraz innymi fabrykami, dla powstania którego impulsem był plan budowy gazociągu północnego. Oczekiwano, że da to pracę mieszkańcom, lepszy zarobek i poprawi sytuację ekonomiczną w regionie<sup>71</sup>.

Oprócz zarzutów politycznych w prasie polskiej i niemieckiej pojawiły się także argumenty ekonomiczne zarówno za jak i przeciw budowie gazociągu. Głosy za wykonaniem inwestycji to ominięcie niepewnych państw tranzytowych, dywersyfikacja dróg, którymi płynie gaz, rywalizacja o surowce z państwami takimi jak Chiny czy Indie, a także plany stworzenia z Niemiec centrali handlu gazem rosyjskim na całą Europę. Argumenty te podkreślano w szczególności w prasie w Niemczech. Pokazywano przy tym sens tej inwestycji, ale też zwracano uwagę na olbrzymie jej koszty. Interesujące było, jak podano w prasie niemieckiej, że duża część gazu, który miał być transportowany rurociągiem została sprzedana, jeszcze przed jego ukończeniem.

<sup>69</sup> M. Wehner, *Ein Schloss aus Erdgas*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 5.11.2006.

<sup>70</sup> *Pipeline bringt Milliardenauftrag*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 26.09.2007.

<sup>71</sup> S. Uhlmann, *Mit dem Gas kommen die Investoren*, Süddeutsche Zeitung, 22.05.2007.

Argumentami przeciwko budowie były: potrzeba wysokich nakładów, co podnoszono w szczególności na łamach prasy w Polsce, podobnie jak wątpliwa zadaniem dziennikarzy racjonalność pomysłu. Polscy publicyści pokazywali możliwości budowy gazociągu drogą lądową przez co miał on być znacznie tańszy. Mimo, iż dopuszczono do głosu zwolenników budowy, media polskie zdecydowanie starały się pokazać nieopłacalność projektu i jego nieracjonalność z ekonomicznego punktu widzenia. Dodać należy, że w przypadku tej inwestycji ekonomia często zazębiała się z polityką i odwrotnie.

## Podsumowanie

W prasie polskiej i niemieckiej szeroko zastanawiano się nad politycznością rurociągu północnego. W tym przypadku punktem kulminacyjnym okazały się wydarzenia z przełomu 2005 i 2006 roku kiedy to Rosja „zakręciła kurek z gazem” Ukrainie, po tym jak nie porozumiano się w sprawie podwyżki cen. Wywołało to w mediach w obu krajach istną panikę i szeroką debatę. Pisano o powracającym imperium, o ekspansji na Europę i o zastąpieniu czołgów przez rurociągi. Po tych wydarzeniach niepokoje pojawiły się nawet w Niemczech. Stawiano bowiem tezy, że dziś Rosji nie podoba się Ukraina, a niebawem mogą to być Niemcy. Wieszczono również powrót zimnej wojny oraz podnoszono, że ten kto ma gaz ma władzę. Gazociąg północny widziano jako źródło przyszłego niebezpieczeństwa. Opinia ta zdominowała debatę w Polsce. Inwestycję uważano za kolejny krok w ekspansji Gazpromu i środek do podporządkowania Europy Kremlowi. Na uwagę zasługuje duża zgodność w opiniach wyrażanych na łamach prasy. Jak widać w tej sprawie odłożone na bok zostały sympatie polityczne, a wiele wyrażonych sądów było podobnych w obu krajach.

Zastanawiano się też nad ekonomicznymi przesłankami gazociągu. Polacy udowadniali, że jego budowa nie ma sensu. Wskazywali na wysokie koszty i znacznie trudniejszą z punktu widzenia technicznego realizację projektu, niż skonstruowanie drugiej nitki gazociągu jamalskiego czy gazociągu północnego na lądzie. Dopuszczono jednak do głosu zainteresowanych budową Rosjan i Niemców, którzy przekonywali o rosnącym zapotrzebowaniu na gaz w całej Europie. Twierdzili, że bez tej inwestycji powstanie spora luka w dostawach. W podobnym tonie wypowiedziano się w prasie niemieckiej. Podnoszono, iż Niemcy mogą stać się ważnym krajem w przesyle gazu na zachód do Holandii czy Wielkiej Brytanii. Wskazywano również na rosnące zapotrzebo-

wanie na gaz w całej Europie. Opłacalność tej drogi dostaw miała mieć źródło w ominięciu krajów tranzytowych, a co za tym idzie braku konieczności uiszczania opłat za przesył gazu na zachód.

Debata nad politycznością gazociągu północnego udowodniła, iż był to temat kontrowersyjny w obu krajach. Dziennikarze, publicyści i eksperci interesowali się nim na szeroką skalę. Pokazało to także dużą rolę, jaką odgrywają media w życiu społecznym i politycznym dzisiejszych państw. ♦

#### North Stream – economical or political investment? Comments in Polish and German press

The article shows the press debate in Germany and Poland about political and economical aspects of the Baltic pipeline. On the example of about sixty articles from four German and four Polish newspapers and magazines the question was answered, if this investment was an economical or pure political project.

The commentators in both countries were widely describing and commenting this issue, and were clearly suggesting that the North European Gas Pipeline was a political project or even a part of a Kremlin strategy of rebuilding their lost empire. The climax of the debate occurred to be the turn of the years 2005 and 2006, when Russia “turned off the gas valve” to the Ukraine. The event reasoned a panic among the publicists of both Polish and German media. There were many suggestions and it was spoken about a clear blackmail from the Kremlin side. It has to be mentioned that all the press sources were in accordance to each other, no matter what their political sympathies were.

Polish publicists tried to show that the pipe was pointless from the economical point of view, presenting huge costs and big technical problems of building beneath the sea. Despite that, also the supporters of the investment had chance to present their opinions in the Polish media. German journalists pointed out the advantages of the investment, which were the alternative way of supplying gas with omitting the “unreliable” countries like the Ukraine or Belarus, competition for resources with China and India or the plans of creating a central distribution point of Russian gas for the all Europe in Germany.

The debate showed as well big controversies and concerns which the Baltic pipeline aroused. Even though the supporters and builders of this project tried to persuade the public opinion that the pipeline is an economical project, hardly anybody believed that and some newspapers responded to it with polemics or even ironies.

